

Krzysztof Osuch SJ

przed tobą jest DAL

rozważania o miłości,
pokonanej śmierci
i jasnym wyborze

Wydawnictwo WAM
Kraków 2010

Wstęp

W tytule książki *Przed tobą jest DAL* nawiązuję do słów, które wiele lat temu zapadły mi w pamięć. Elihu, w imieniu Boga, wypowiedział je dawno temu do udręczonego Hioba: *I ciebie chce On wybawić z nieszczęść, przed tobą jest dal, nie cieśnina, i stół opływający tłuszczem* (Hi 36, 16). Te natchnione słowa wciąż budzą nadzieję na Bożą pomoc i szczęśliwy finał życia. Czuje się w nich moc perswazji, właściwej tylko Bogu. Takiej perswazji, mocnej i serdecznej, potrzebują wszyscy, gdyż na wszystkich spadają „osłabiające” nieszczęścia i wszyscy, przynajmniej od czasu do czasu, dostajemy się w cieśninę, która pozbawia perspektyw i dali. W cieśninę dostajemy się nieraz z własnej winy, obierając błędny kurs. Ale nie tylko dlatego. Tak naprawdę „cieśniną” jest życie w doczesnym kształcie! Wprawdzie otacza nas bezkres Wszechświata, ale serce nie znajduje niczego na własną miarę. Nawet największe dobra (stworzenia) są rozpoznawane – od razu, w momencie lub po dłuższym czasie – jako małe czy za małe dla ludzkiego ducha. Pięknie wyraził to Karl Rahner SJ: „Ziemia rodzi dzieci o sercu bez miary i granic, ale to, co im daje, jest za piękne, by mogli tym pogardzić, a za ubogie, aby ich – nienasyconych – uczynić bogatymi” (Mały Rok Kościelny, WAM, Kraków 1986, s. 95). To nieskończenie wielki Bóg, stwarzając nas na Swój obraz i podobieństwo, sprawia, że nasze serca nie znają miary. W ten sposób Bóg skierowuje nas i przyzywa ku Sobie. On też daje nam czas na zastanowienie i pełne odczytanie siebie, swego fundamentalnego powołania. Filozofia, ludzka mądrość przekazywana z pokolenia na pokolenie, pomaga nam w uchwyceniu znaczenia i celu, zakreślonego przez Stwórcę człowiekowi. Jednak z filozofią różnie bywa. Zwłaszcza w czasach nowożytnych i obecnych wiele jej nurtów ma niewiele

wspólnego z mądrością i degradowuje się do jednej z licznych dziedzin nauki i wiedzy.

Kiedy ludzie nie potrafią czy nie chcą już uważnie czytać i doczytać do końca tej księgi, jaką jest *człowiek*, to ratunkiem, jedynym ratunkiem (a przynajmniej istotnym dopełnieniem) okazuje się objawienie Boga w Starym i Nowym Testamencie.

Jako wierzący w Boże Objawienie wpatrujemy się w zbawcze działanie Boga, a czyniąc to, pojmujemy sercem, jak prawdziwe i serdeczne są słowa, zacytowane na początku: *I ciebie chce On wybawić z nieszczęść, przed tobą jest dal, nie cieśnina*. Kto pojął to i bardziej uwewnętrznił, ten pragnie pomagać bliźnim w otwieraniu się na Bożą Dal. Często dzieje się tak bez słów i niemal niepostrzeżenie – w cichym i pokornym świadectwie życia z wiary, w ofiarnej miłości, a także gdy modlimy się nawzajem za siebie i promieniujemy radosną nadzieją... Przydają się jednak także słowa, dobre słowa, które jakoś przybliżają i uobecniają Tego, który jest „Drogą, Prawdą i Życiem” (J 14, 6). On zaś, uobecniony, czyni resztę. Oddziałuje swym urokiem i pociągą. Wszystko usensownia. Dodaje sił, pomaga...

Zaproponowane rozważania czytać można różnie. Pobieźna lektura nie da zbyt wiele (a może i zniechęci). Zyskamy znacznie więcej, jeśli zdecydujemy się na połączenie lektury z choćby krótką refleksją. A ta może się przerodzić (oby jak najczęściej) w dłuższą medytację, a nawet w serdeczną modlitwę, i coś jeszcze więcej...

Najpierw jest jednak czas medytacji (po łacinie *meditatio*). W najstarszym rozumieniu Kościoła polega ona na przeżywaniu intelektem tego, co przy czytaniu uderzyło nas, spodobało się, zabolowało czy przyciągnęło uwagę. Dopiero po takim przeżuciu i pewnym wysmakowaniu treści Słowa Bożego – do którego nawiązując w każdym rozważaniu – rodzi się w sercu coś więcej, a mianowicie pragnienie, by osobiście zwrócić się do Boga i odpowiadając na Jego słowa pełne troski i miłości wypowiedzieć Mu siebie.

Słuchać Boga i dawać Mu odpowiedź – to oddawać się modlitwie (łac. *oratio*), modlić się. Jeśli modlitwa trwa odpowiednio długo, wtedy na ogół w sercu modlącego się zapala się „ogień”

i mkną ku Niebu małe płomyki miłości, wdzięczności, uwielbienia, zachwytu, zaufania, zawierzenia, ufnej prośby, itp.

A jeśli zatrzymamy się na modlitwie jeszcze przez jakiś czas, to staniemy się uczestnikami tego, co mistrzowie życia duchowego nazywają kontemplacją (*contemplatio*). Na tym etapie modlitwy doświadczają bliskości Boskich Osób, a wraz z nią ogarnia człowieka poczucie bezpieczeństwa, pokój serca i ukojenie.

Podstawą i dominantą modlitwy jest zawsze Boża Miłość, która ogarnia człowieka i wprowadza w zażyłą więź z Panem. To oczywiste, że takie dobroczynne i wytęsknione doświadczenia umacniają modlącego się, dają mu poczucie godności i drogocенności. Niejako namacalna staje się prawda Bożego zapewnienia: *Ponieważ drogi jesteś w moich oczach, nabrałeś wartości i Ja cię miłuję, przeto daję* (Iz 43, 4) tobie i za ciebie Syna swego Jednorodzonego (por. J 3, 16).

Tematy rozważań są różne, ale każde uobecnia, wprost lub pośrednio, miłość Ojca, Syna i Ducha Świętego. Mam zatem nadzieję, Drogi Czytelniku, że przyczynią się one do tego, aby miłość Boga coraz bardziej stawała się Twoim przyjaznym domem i bezpiecznym schronieniem, a także przedsmakiem Nieba. A poeta powie, że „na tle nieba widzisz tyle dali, ile ci potrzeba”.

Życzę każdemu, kto zechce podjąć te rozważania, aby Boża Miłość stała się i na zawsze pozostała tym, czym już w młodym wieku stała się i pozostała do końca dla Karola Wojtyły:

Miłość mi wszystko wyjaśniła,
Miłość wszystko rozwiązała
Dlatego uwielbiam tę Miłość,
Gdziekolwiek by przebywała.

Dopowiem jeszcze, że rozważania ułożone zostały w kilku rozdziałach. Ich tytuły sygnalizują, jak sądzę, tematykę bliską ludzkiej i chrześcijańskiej egzystencji. Można zatem z interesującego nas rozdziału wybrać tylko jedną medytację, a jeśli ona zainteresuje i pozostawi w niedosyć, to od razu można sięgnąć po kolejną... Wydaje mi się, że ciekawym sposobem skorzystania z tych rozważań byłoby podjęcie ich nie w jednym ciągu, po kolei, ale w dwóch

czy nawet czterech „podejściach”. Najpierw można by przeczytać tylko pierwsze czy po jednym z każdego rozdziału, potem drugie, i tak przejść całość.

Prezentowane rozważania powstawały w ciągu ostatnich kilku lat w związku z moją posługą w jezuickich domach rekolekcyjnych, zwłaszcza w Częstochowie. Niektóre rozważania, będące w pierwotnej wersji najczęściej homiliami czy rekolekcyjnymi kazaniem, umieszczałem na stronach internetowych: www.mateusz.pl, a także na stronach Centrum Duchowości Księży Jezuitów w Częstochowie: www.czestochowa.jezuici.pl. Teksty wcześniej publikowane w Internecie zredagowałem na nowo. Starłem się, by nie było słów zbędnych, a zdania krótkie, zaś myśl wydobywająca jakiś aspekt Bożej Ewangelii – jasna.

Podobnie postąpiłem w książce *Bóg tak wysoko cię ceni*, wydanej również w Wydawnictwie WAM w roku 2009. Okazane jej zainteresowanie ośmiela mnie, by podzielić się kolejnymi rozważaniami, które próbują być skromnym rozwinięciem i uzasadnieniem perspektywy zakreślonej słowem Pana i zarazem tytułem książki: *Przed tobą jest DAL!*

Proszę Matkę Najświętszą, która od pierwszej chwili Zwiastowania okazała się najwspanialszą słuchaczką Słowa Bożego, aby pomagała Czytelnikom stawać się słuchaczami Słowa Bożego – uważnymi i wydającymi dobre owoce.

Częstochowa, 25 marca 2010,
Uroczystość Zwiastowania Pańskiego